

# Rudnicki, Szymon

---

## Nieznany dokument w sprawie Sylwestra Wojewódzkiego

---

Przegląd Historyczny 67/1, 71-84

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SZYMON RUDNICKI

## Nieznany dokument w sprawie Sylwestra Wojewódzkiego

Wkrótce po przewrocie majowym rząd przystąpił do szeroko zakrojonego ataku na radykalne partie lewicowe. Jedną z pierwszych i najgłośniejszych spraw, które poruszyły opinię publiczną był Sąd Marszałkowski nad Sylwestrem Wojewódzkim. Sprawa Wojewódzkiego, jak rzadko która pozwala wejrzeć w mechanizmy działania politycznego rządów pomajowych, odsłania ukryte siły stojące często za niektórymi działaczami partyjnymi i sejmowymi, nawet z partii opozycyjnych. Ukazuje jednocześnie, iż działacze ci również gotowi byli w walce z przeciwnikiem politycznym z lewicy, zastosować każdą broń.

Przy omawianiu sprawy Wojewódzkiego opierano się dotąd wyłącznie na samym wyroku — motywy nie zostały wówczas opublikowane i dotychczas nie były znane. W papierach pozostałych po Ignacym Daszyńskim, a znajdujących się w ręku prywatnym, zachowały się motywy Sądu Marszałkowskiego, powołanego do zbadania zarzutów wobec Wojewódzkiego. Opublikowanie tego dokumentu, rzucającego nowe światło na sprawę, wydaje się więc wskazane i celowe.

Sylwester Wojewódzki urodził się 31 grudnia 1892 w rodzinie ziemiańskiej, posiadającej majątek na kresach. Już w gimnazjum w Grodnie staje się aktywnym członkiem Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Za działalność tę został wydalony z gimnazjum z wilczym biletem. Po wybuchu wojny wyruszył na front w szeregach 1 kompanii kadrowej I Brygady Legionów. Od 1915 r. był jednym z organizatorów POW. U progu niepodległości należał do ścisłej czołówki oficerów legionowych. W 1919 r. na rozkaz Walerego Sławka został przydzielony do II Oddziału Sztabu Generalnego i pracował jako szef sekcji prasowo-politycznej w Mińsku<sup>1</sup>. Rola jaką tam odegrał musiała być znaczna, skoro pisano, że „z ramienia Piłsudskiego był współorganizatorem zaczątków państwowych instytucji białoruskich”<sup>2</sup>. Na tym tle doszło do pierwszych konfliktów. Wojewódzki z polecenia Piłsudskiego przekazał zezwolenie na odbycie Rady Republiki Białoruskiej. Władysław Raczkiewicz, komisarz Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, Radę rozwiązał a delegatów aresztował. Piłsudski zdezawuował swego oficera i poparł Raczkiewicza. Konfliktów takich było więcej.

W 1921 r. Wojewódzki objął w wileńskiej ekspozyturze II Oddziału Sztabu Generalnego referat polityczno-narodowościowy. Tam zetknął się z ruchem chłopskim i brał udział w tworzeniu propiłsudczykowskich organizacji. Po włączeniu Wileńszczyzny do Polski, Wojewódzki wystąpił

<sup>1</sup> *Posel Wojewódzki. Wywiad Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego z S. Wojewódzkim*, „Nasza Wolność” nr 3 z 6 lutego 1927, s. 5.

<sup>2</sup> *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej. 1918—1927*, Warszawa 1927, s. 261. M. Kosakowski w dzienniku pod datą 24 stycznia 1920 pisze o Wojewódzkim jako o reprezentancie Naczelnego Dowództwa. AAN, t. 5, cz. I, s. 41.

z wojska i poświęcił się działalności politycznej. Został naczelnym redaktorem pisma PSL „Wyzwolenia” Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej -- „Wyzwolenie Ludu” oraz członkiem ZG „Wyzwolenia”. W swoich artykułach gloryfikował Piłsudskiego.

„Wyzwolenie” rozwinęło na kresach wielką aktywność. Zjednywało sobie chłopów poprzez głoszenie radykalnych haseł społecznych. Jako jedyna partia polska używało też w propagandzie na kresach języka białoruskiego. Działalność „Wyzwolenia” na kresach osłabiła silne wówczas wśród chłopów białoruskich nastroje proradzieckie. W sejmie „Wyzwolenie” występowało jako sojusznik Piłsudskiego, z którym ściśle było związanych wielu działaczy partii. Z tych względów akcja „Wyzwolenia” na kresach była finansowana m.in. przez II Oddział Sztabu Generalnego. W wyborach 1922 r. „Wyzwolenie” zdobyło na kresach aż 12 mandatów, a jednym z wybranych posłów był Sylwester Wojewódzki, który w sejmie został sekretarzem Prezydium Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenia”.

Od czasu wyborów obserwować można postępującą radykalizację poglądów Wojewódzkiego. Na początku 1924 r. zerwał ostatecznie wszelkie kontakty z II Oddziałem. Wokół niego zaczęli się skupiać posłowie niezadowoleni z dotychczasowej polityki „Wyzwolenia”. 11 listopada 1924 wraz z grupą posłów opuścił „Wyzwolenie” zakładając Niezależną Partię Chłopską. Główne oparcie miał wówczas na Wileńszczyźnie. Większość posłów NPCh związana była również z kresami. Dopiero później, po powstaniu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromady”, NPCh przeniosła ciężar swej działalności na inne tereny. Pod koniec swego istnienia NPCh liczyła 15—20 tys. członków, z tego 67% w województwach lubelskim, warszawskim i kieleckim<sup>3</sup>. Już w 1923 r. nawiązał Wojewódzki pierwsze kontakty z KPP, z biegiem lat wiążąc się coraz silniej z ruchem komunistycznym. Jednak jeszcze w kwietniu 1926 r. opublikował artykuł deklarujący poparcie dla Piłsudskiego, jako przywódcy nadciągającego przewrotu. Natomiast po przewrocie, rozczarowany do polityki Piłsudskiego, coraz aktywniej angażował się w obronę swobód obywatelskich, w różne akcje polityczne podejmowane m.in. wspólnie z Komunistyczną Frakcją Poselską<sup>4</sup>. W tej sytuacji sfery sanacyjne oraz, jak niebawem zobaczymy, nie tylko sanacyjne, zdecydowały się na podjęcie akcji przeciwko Wojewódzkiemu. Związane to było z ogólnym zamiarem administracyjnej likwidacji legalnych partii politycznych, głoszących radykalny program społeczny. Tak np. jednym z warunków objęcia przez Aleksandra Meysztowicza stanowiska ministra sprawiedliwości było rozwiązanie przede wszystkim „Hromady” oraz NPCh<sup>5</sup>. Również II Oddział szykował się do rozprawy z tymi partiami. W wytycznych dla tego oddziału zalecano „uderzenie skierować w posłów sejmowych na tle moralnym”. O NPCh było powiedziane, że rozpracowuje je Szaliński<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> B. Dymek, *Niezależna Partia Chłopska 1924—1927*, Warszawa 1972, s. 204.

<sup>4</sup> B. Dymek, *Sprawa Sylwestra Wojewódzkiego*, „Z Pola Walki” 1968, z. 4. Dane do życiorysu pochodzą przeważnie z cytowanego artykułu Dymka.

<sup>5</sup> Pisał on: „Postawiłem likwidację spisku w woj. wschodnich jako jeden z warunków przy obejmowaniu ministerstwa. O mało co nie rozbiło to moich pertraktacji z Józefem Piłsudskim”; AGAD, Archiwum Radziwiłłów, 38. Protestując przeciwko odwlekaniu represji w stosunku do tych organizacji Meysztowicz złożył 5 stycznia dymisję, która nie została przyjęta. Z 14 na 15 stycznia aresztowano posłów „Hromady”.

<sup>6</sup> CAP 296/II—19 k., 125 rkp.: Instytucje wojskowe 1918—1939, Oddział II Sztabu Generalnego, „Białoruska Hromada — wytyczne”. A. B e r g m a n (*Bronisław Taraszkiewicz. Szkic biograficzny*, PH LXIII, 1972, z. 2) datuje tę notatkę na listopad 1926 r.

W walce z Wojewódzkim postanowiono sięgnąć do oskarżenia o współpracę z II Oddziałem Sztabu Generalnego, a więc z instytucją rządową, która stanowiła jeden z filarów władzy. Tak więc w walce z ruchem rewolucyjnym, władze godziły się na publiczne rozprawianie o współpracy Wojewódzkiego z II Oddziałem Sztabu Generalnego, tj. z własną instytucją, jako o czymś haniebnym, dyskwalifikującym moralnie.

Niedwuznaczną rolę w świetle m.in. własnego pamiętnika odegrał w całej sprawie marszałek Sejmu Maciej Rataj. O współpracy Wojewódzkiego z II Oddziałem wiedział on od grudnia 1924 r. Poinformował go wówczas o tym gen. Sikorski<sup>7</sup>. Przez dwa lata Rataj jednak milczał. Na działanie zdecydował się dopiero gdy rząd przystąpił do akcji przeciwko „Hromadzie” i NPCh. „Kiedy po aresztowaniu pięciu posłów białoruskich — pisał w pamiętniku — zaczął się awanturować [Wojewódzki — S. R.] przypomniałem sobie rewelacje gen. Sikorskiego. Zaprosiłem p. Światalskiego, dyrektora Departamentu Politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, kolegę mego uniwersyteckiego i zakomunikowałem mu, co wiedziałem o Wojewódzkim. »Zbadajcie rzecz i jeśli się okaże, że istotnie był płatnym konfidentem jako poseł, trzeba go wreszcie zdemaskować, zedrzyć z niego aureolę bojownika ideowego — —«. Za kilka dni zjawili się u mnie pp. Bartel i Miedziński z oświadczeniem, że mają niezbite dowody, iż Wojewódzki jako poseł był płatnym konfidentem Oddziału II; przedstawili mi teczkę jego z archiwum II Oddziału z kilku raportami — jeden pisany na maszynie, inne odręcznie — i kwitami za pobraną zapłatę, podpisanymi pseudonimem, ale oczywiście przez tę samą rękę, która pisała raporty. Wina Wojewódzkiego wydawała się stwierdzona poza wszelką wątpliwość. Chodziło tylko o to jak sprawę wyciągnąć na światło dzienne. Inicjatywa nie mogła wyjść od rządu względnie od II Oddziału, by nie odstraszać konfidentów na przyszłość. Mnie, jako marszałkowi, zależało na tym, by likwidacja Wojewódzkiego odbyła się w ten sposób, iżby to nie rzuciło mimo woli cienia na cały sejm. (»Tacy to są posłowie?«). Byłem raczej za tym, żeby mi wręczono dowody, sądziłem, że mając je w ręku zmuszę Wojewódzkiego w rozmowie w cztery oczy do złożenia mandatu i zaszczyca się na zawsze w myślą dziurę w obawie skandalu. Rozważaliśmy też drugą ewentualność, iż któryś z posłów wtajemniczonych w sprawę zwróci się do mnie z doniesieniem, iż doszło do jego wiadomości, jakoby Wojewódzki był jako poseł płatnym agentem i zażąda zbadania przeze mnie sprawy. Nie mogąc się zgodzić odłożyliśmy sprawę”<sup>8</sup>. Tyle zechciał powiedzieć Rataj.

Nazajutrz po tej rozmowie, 28 stycznia 1927 w dzienniku Wojciecha Stpiczyńskiego, dziennikarza należącego do najbliższego otoczenia Piłsudskiego, ukazał się artykuł pt. „Poseł Wojewódzki w roli nowego Azefa”<sup>9</sup>. Tytuł wydrukowano czerwoną czcionką na szerokość całej pierwszej strony. Pod nim wybito nie mniej sensacyjne zdania: „Apostoł dyktatury proletariatu płatnym agentem defensywy. Obrońca ludu białoruskiego de-

<sup>7</sup> M. R a t a j, *Pamiętnik 1918—1927*, Warszawa 1965, s. 259; 25 stycznia 1925 notował: „Poseł Miedziński po zasięgnięciu opinii w II Oddziale Sztabu Generalnego potwierdza informacje, iż Wojewódzki już jako poseł pracował za pieniądze dla II Oddziału, udzielając informacji o swoich kolegach posłach z Wyzwolenia, zwłaszcza kresowcach, którzy dziś tworzą z nim wspólny klub” (tamże, s. 300).

<sup>8</sup> M. R a t a j, op. cit., s. 464.

<sup>9</sup> „Głos Prawdy” nr 27 z 28 stycznia 1927.

nuncjantem białoruskich posłów. A jak tam w GPU”<sup>10</sup>. Dziennik zarzucał Wojewódzkiemu, że pod przykrywką NPCh prowadził jawnie komunistyczną działalność. Ale takie oskarżenia pod adresem NPCh wysuwano nie po raz pierwszy. Natomiast dalsze zarzuty mówiły, że już po wyborze na posła, co najmniej do końca 1923 r. Wojewódzki „pełnił funkcję płatnego agenta defensywy”, zbierając informacje o posłach białoruskich. Informacje dostarczone przez Wojewódzkiego miały zdaniem dziennika grozić posłom białoruskim wyrokami długoletniego więzienia. Otrzymywać miał za to znaczne wynagrodzenie i do tego, jak podkreślał dziennik, w mocnej walucie, a nie w markach polskich. Zaprzestał swej działalności jako agent defensywy „po zwerbowaniu przez GPU”, „skąd obecnie czerpie zyski”. Artykuł kończył się apelem, by „skończyć z nowym Azefem”.

Artykuł atakujący bezpośrednio Wojewódzkiego jednocześnie skierowany był przeciwko NPCh, której zarzucał działalność komunistyczną, oraz przeciwko posłom białoruskim, sugerując, że prowadzili działalność antypaństwową. W stosunku do posłów białoruskich można to było czynić o tyle bezkarnie, że posłowie „Hromady” oraz poseł NPCh Feliks Hołowicz zostali dwa tygodnie przedtem aresztowani. W sejmie przeciwko aresztowaniu posłów i delegacji „Hromady” wystąpili posłowie Komunistycznej Frakcji Poselskiej i NPCh. Sam Wojewódzki za wystąpienie w obronie posłów białoruskich został na miesiąc wykluczony z posiedzeń sejmu.

Tego samego dnia, w którym w „Głosie Prawdy” ukazał się wspomniany artykuł, sprawa znalazła się na forum sejmu. Rataj jeszcze przed porządkiem dziennym udzielił głosu Juliuszowi Poniatowskiemu, posłowi „Wyzwolenia”, należącemu do tych działaczy partii, którzy byli ściśle związani z Piłsudskim. Powołując się na artykuł „Głosu Prawdy” zwrócił się Poniatowski do marszałka sejmu z zapytaniem, „co zamierza uczynić, ażeby wyjaśnienie należne sejmowi, w imię honoru sejmu mogło nastąpić”. Rataj odpowiedział, nazywając czyny zarzucane Wojewódzkiemu ohydnyymi, jakby nie wiedział o tym od dwóch lat, że artykuł „Głosu Prawdy” jest mu znany i zwrócił się o informacje do rządu. Zapowiedział też wszczęcie śledztwa w tej sprawie i powołania Sądu Marszałkowskiego, tym bardziej, że zwrócił się o to jeszcze przed posiedzeniem Wojewódzki. Po czym, nie czekając aż sejm zwróci się do rządu, wystąpił wicepremier Bartel oświadczając co następuje: „I ja nie mniej byłem uderzony rewelacjami, które wyczytałem w dzisiejszym »Głosie Prawdy«. Poświęciłem trzy godziny na to, cały aparat puściłem w ruch, ażeby móc stwierdzić, o ile i w jakim stopniu zarzuty te są słuszne. Muszę stwierdzić z tej wysokiej trybuny, że zdołałem do tej chwili zebrać materiały, które rewelacje »Głosu Prawdy« stawiają w płaszczyźnie zupełnej prawdy. (Wrzawa). Wiadomości te jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia uzupełnię i oddam p. Marszałkowi do dyspozycji”<sup>11</sup>.

Gdybyśmy nawet nie wiedzieli z pamiętników Rataja o przygotowaniu do odegrania tej akcji według przygotowanego scenariusza, pośpiech z postawieniem jej na forum sejmu musiał budzić podejrzenia. Szczególnie dotyczy to oświadczenia Bartla, biorąc pod uwagę, że wystąpienie jego w sejmie miało miejsce kilka minut po godzinie jedenastej. Po posiedzeniu Rataj w swym pamiętniku pisał: „Mimo iż rzecz nie była dla mnie właści-

<sup>10</sup> GPU — Głównoje Politiczeskoje Uprawlenie (Główny Zarząd Polityczny), organizacja utworzona na miejsce WCzK — Wsierosijskoj Czrezwyczajnoj Komisji (Wszehrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją).

<sup>11</sup> Sejm RP. Sprawozdanie stenograficzne, posiedzenie 314 z 28 stycznia 1927. 3—4.

wie nowa, że ją wyciągnąłem, mimo, że wierzyłem podówczas w całej rozciągłości w winę Wojewódzkiego, mimo iż widziałem, że poszczególne akty są wyreżyserowane, wyznaje, że grzebanie żywcem człowieka zrobiło na mnie przygnębiające wrażenie i że mi się żal zrobiło Wojewódzkiego”<sup>12</sup>.

Zarzuty przeciwko Wojewódzkiemu podnoszono nie po raz pierwszy, gdyż fakt jego współpracy z II Oddziałem nie był tajemnicą. Występował on w tym charakterze wobec działaczy białoruskich, którzy budowę państwa białoruskiego chcieli oprzeć na współpracy z Polską. Realizując politykę Piłsudskiego na kresach starał się zdobyć działaczy białoruskich do tej współpracy, ratując im nieraz życie<sup>13</sup>. W grudniu 1924 r. sprawa jego pracy w II Oddziale podniesiona została przez organ „Secesji” w KPZB „Bolszewik”, w którym pisano, że bił on uwięzionych<sup>14</sup>. Wówczas na łamach „Robotnika” wystąpili z obroną Wojewódzkiego działacze „Hromady” — Bronisław Taraszkiewicz i Szymon Rak Michałowski, potwierdzając przyjazny stosunek Wojewódzkiego do aspiracji narodowych białoruskich<sup>15</sup>. Dlatego „Robotnik” w pierwszym komentarzu do artykułu „Głosu Prawdy” i wystąpień sejmowych musiał przyznać, że „pogłoski o podwójnej roli Wojewódzkiego krążyły już od dawna, ale bez konkretnych dowodów”<sup>16</sup>.

Wystąpienie „Głosu Prawdy” stało się sygnałem dla prasy prawicowej do ataku na Wojewódzkiego, na cały radykalny ruch lewicowy oraz na parlamentaryzm. Natomiast w obronie Wojewódzkiego wystąpiły NPCh i komuniści. Wystąpił także jedyny pozostający na wolności poseł „Hromady” Jerzy Sobolewski.

28 stycznia 1927 Klub poselski NPCh opublikował oświadczenie, że działalność Wojewódzkiego jest klubowi znana i że była również znana Prezydium Klubu PSL „Wyzwolenie” i Kołu Kresowemu. „Z ówczesnego stanowiska posła Wojewódzkiego, jako Piłsudczyka i nas wszystkich jako wyzwolenców — —, współpraca jego z Sekcją Narodowościową II Oddziału, — głosiło oświadczenie — skupiającą piłsudczyków i będącą narzędziem marszałka Piłsudskiego, była politycznie zupełnie zrozumiałą”<sup>17</sup>. 5 lutego na posiedzeniu Centralnego Komitetu NPCh jednomyślnie uchwalono votum zaufania dla Wojewódzkiego jako członka Prezydium Centralnego Komitetu<sup>18</sup>. Informację zawartą w oświadczeniu klubu poselskiego

<sup>12</sup> M. R a t a j, op. cit., s. 466.

<sup>13</sup> P. M j a d z i o u ł k a, *Ścieżkami życia*, Mensk 1974, s. 165, 175.

<sup>14</sup> *Komunikat*, „Bolszewik” nr 2 z 31 grudnia 1924.

<sup>15</sup> Mówił o tym w cytowanym wywiadzie dla „Naszej Wolności” Wojewódzki oraz Taraszkiewicz na procesie „Hromady”.

<sup>16</sup> *Rewelacje „Głosu Prawdy”*, „Robotnik” nr 28 z 29 stycznia 1927.

<sup>17</sup> *Oświadczenie klubu poselskiego NPCh z dn. 28. I. 1927*, „Zagon” nr 6 z 8 lutego 1927. Poprzednie dwa numery „Zagonu” zamieszczające materiały w obronie Wojewódzkiego zostały skonfiskowane, m. in. za artykuł Stanisława Przybyłowskiego będący biografią Wojewódzkiego; Oświadczenie Komunistycznej Frakcji Poselskiej głosiło m. in.: „Walczący o swe wyzwolenie robotnicy wiedzą, że poseł Sylwester Wojewódzki był do pewnego czasu wybitnym piłsudczykiem i że porzucił ten obóz, gdy się przekonał, że jest to obóz klasowych wrogów chłopów i robotników. I oto teraz organ piłsudczyków napada na posła Wojewódzkiego za to, co poseł Wojewódzki czynił lub mógł jako piłsudczyk, z wiedzą piłsudczyków, na rozkaz piłsudczyków i za co odpowiedzialni są wodzowie piłsudczyków pp. Piłsudski, Bartel, Miedziński, Polakiewicz i inni”. „Obecnie rząd, nie mając dowodów przeciwko aresztowanemu posłom — pisał w swym komunikacie Sobolewski — stara się zwalić odpowiedzialność za aresztowanie posłów białoruskich na posła Wojewódzkiego. Jest to manewr, obliczony na wprowadzenie w błąd opinii publicznej” (według A. F i d e r k i e w i c z a, „Dobre czasy”. *Wspomnienie z lat 1922—1927*, Warszawa 1958, s. 361 n.).

<sup>18</sup> A. F i d e r k i e w i c z, op. cit., s. 369 n.

NPCh, że kierownictwo „Wyzwolenia” wiedziało o działalności Wojewódzkiego potwierdził poseł Stanisław Hałko — sekretarz generalny „Wyzwolenia” ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej. W liście otwartym pisał on, „z wiedzą niektórych członków ówczesnego Prezydium Wyzwolenia p. Wojewódzki był w kontakcie z II Oddziałem Sztabu Generalnego, a otrzymywane pieniądze przekazywał na rzecz stronnictwa Wyzwolenie”<sup>19</sup>.

Wojewódzki akcję przeciwko sobie określił jako „zemstę polityczną — — która czeka każdego »piłsudczyka«, jeśli należąc do ściślejszego obozu ich odejdzie od nich i rozpocznie jak ja walkę bezwzględną z kapitałem i obszarnictwem”<sup>20</sup>. W wywiadach udzielanych prasie Wojewódzki nie ukrywał faktu swojej współpracy z II Oddziałem Sztabu Generalnego już po wyborach. „Po wyborach — mówił w wywiadzie dla „Naszego Przeglądu” — zwrócili się do mnie koledzy, abym w dalszym ciągu pracował. Oświadczyłem że praca partyjna pochłania mnie, ale mogę polecić zastępców ideowców, którzy informować będą o sytuacji wśród mniejszości narodowych. Pośredniczyłem w dostarczaniu referatów. Zrozumiałe, że ludziom tym za moim pośrednictwem płacono, ja kwitowałem prowizorycznie”<sup>21</sup>. Jak stwierdził, podjął się pośrednictwa „by wskazywać drogę koniecznego rozwoju stosunków polsko-białoruskich”<sup>22</sup>.

Nie chcąc powoływać na członków sądu nikogo z prawicy, zresztą w opinii publicznej bardziej przekonujący byłby wyrok wydany nie przez nich, Rataj wyznaczył Stanisława Thugutta z PSL „Wyzwolenie”, Józefa Chacińskiego z ChD i jako superarbitra Ignacego Daszyńskiego z PPS. Wszyscy oni byli przywódcami partii i cieszyli się znacznym autorytetem w społeczeństwie.

Po oświadczeniu klubu NPCh i Hałki, Thugutt zakomunikował dziennikarzom: „Marszałek Rataj zwrócił się do mnie o objęcie funkcji członka Sądu Marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego. Jednakże po zaznajomieniu się z komunikatem NPCh, w którym oświadczone, że poseł Wojewódzki współpracował z II Oddziałem Sztabu Generalnego z wiedzą ówczesnego prezydium klubu „Wyzwolenie” — prosiłem p. Marszałka Rataja o zwolnienie mnie z tego mandatu, gdyż będę musiał stanąć w sprawie jako świadek dla obalenia kłamstwa komunikatu Prezydium NPCh”<sup>23</sup>. Bez względu na to jakie były motywy zrzeczenia się mandatu przez Thugutta, nie mówił on prawdy. Zakładając nawet, że nie wiedział o tym od Wojewódzkiego, był on obecny przy rozmowie, w której Sikorski poinformował Rataja<sup>24</sup>. Natomiast „Wyzwolenie” w liście do Rataja z lutego zażądało, by w sprawie oskarżeń Wojewódzkiego, że pieniądze otrzymywane od defensywy przekazywał prezydium, Sąd Marszałkowski przesłuchiwał prezydium „Wyzwolenia” z lat 1922/1923<sup>25</sup>. Oba życzenia zostały spełnione.

Na miejsce Thugutta Rataj mianował sędzią Juliusza Poniatowskiego.

<sup>19</sup> List z 30 stycznia 1927 w artykule *Jeszcze sądzą*, „Zagon” nr 8 z 20 lutego 1927.

<sup>20</sup> Cyt. wywiad Wojewódzkiego dla „Naszej Wolności”.

<sup>21</sup> Cyt. według „Robotnika” nr 29 z 30 stycznia 1927.

<sup>22</sup> Cyt. wywiad Wojewódzkiego dla „Naszej Wolności”.

<sup>23</sup> *Posel Thugutt nie przyjął mandatu do Sądu Marszałkowskiego*, „Robotnik” nr 28 z 29 stycznia 1927.

<sup>24</sup> M. R a t a j, op. cit., s. 464.

<sup>25</sup> *Sąd Marszałkowski bada świadków w sprawie posła Wojewódzkiego*, „Głos Prawdy” nr 32 z lutego 1927; „Głos Prawdy” nadal pisał o defensywie, choć wówczas już nie było wątpliwości, że w okresie o którym mowa współpracował z II Oddziałem.

Natomiast żądania Wojewódzkiego, z którymi zwrócił się do Rataja w kilku listach, nie zostały w zasadzie uwzględnione. W pierwszym żądał on by Rataj wyznaczył innych sędziów, motywując to tym, że „posłowie Daszyński i Poniatowski należą do stronnictw, które są w najwybitniejszym stopniu zaangażowane w walce politycznej z NPCh, mało tego, posłowie ci, (jak mi jest bezpośrednio wiadomo) należą do obozu najściślejszego piłsudczyków, z którego to właśnie obozu podjęto ze mną, jako byłym piłsudczykiem, walkę najohydniejszymi środkami”. W drugim liście żądał, by przynajmniej jeden sędzia nie był związany z mafią piłsudczykowską, domagał się by mógł być obecny przy przesłuchaniach świadków, ponieważ w międzyczasie kilku przesłuchano bez niego, oraz by sąd był publiczny a stenogramy ogłoszono. Wreszcie w trzecim liście domagał się by sąd rozpatrzył zarzuty o współpracę z GPU<sup>26</sup>. Spełniono tylko jeden jego postulat, tzn. że mógł uczestniczyć w przesłuchaniu świadków. Również część opozycyjnej prasy pravicowej, której afery ta była bardzo wygodna, ponieważ kompromitowała zarówno rząd jak i lewicę, uznała żądania Wojewódzkiego za słuszne<sup>27</sup>.

29 stycznia 1927 sąd zebrał się na pierwsze posiedzenie, a 17 lutego zakończył badania świadków. W tym czasie, sądząc z prasy, odbył 11 posiedzeń. Ponieważ w sentencji wyroku podano, że sąd odbył 13 posiedzeń, z tego wynika, że dwa posiedzenia poświęcono formułowaniu opinii sądu. W trakcie tych posiedzeń przesłuchano według orzeczenia sądu 22 świadków. W motywach wyroku sąd powołuje się na opinię 21 świadków — pracowników II Oddziału i ludzi należących lub wywodzących się z „Wyzwolenia”. W rzeczywistości było ich więcej. Ze sprawozdań prasy wynika, że poza wymienionymi w motywach, przesłuchano działacza Pawła Aleksiuksa, Goncika, Stpiczyńskiego i Guryna. O Goniciku nic nie wiemy poza tym, że był b. sekretarzem „Wyzwolenia” w okręgu białostockim. Aleksiuks był znanym działaczem białoruskim, który najdłużej liczył na uzyskanie niepodległości Białorusi opierając się na Piłsudskim i kontynuował swą działalność opierając się na tym założeniu nadal. O Stpiczyńskim była już mowa. Prawdopodobnie Stpiczyńskiemu zostały pokazane te same materiały co Ratajowi i uwierzył on w winę Wojewódzkiego. Pytania, które Daszyński zamierzał zadać Stpiczyńskiemu<sup>28</sup> wskazywały, że dowody dostarczone przez rząd okazały się niewystarczające. Na to samo wskazuje sięgnięcie przez inspiratorów procesu do Guryna.

Guryn, jeden z organizatorów secesji w KZPB, przeszedł na usługi policji. Trudno określić w jakim momencie to nastąpiło, ale wielkie aresztowania w KPZB w r. 1925, których wynikiem był „proces 133” w Białym-

<sup>26</sup> Sąd Marszałkowski, „Zagon” nr 6 z 8 lutego 1927; *Afera p. Wojewódzkiego*, „Robotnik” nr 34 z 4 lutego 1927. Swą publikację „Zagon” poprzedził mottem z Mickiewicza: „Wezwanie pośle mu szpieg nieznamomy. Sądzić go będzie sąd krzywo-przysiężny”.

<sup>27</sup> „Posłowie Daszyński i Poniatowski sami powinni zrozumieć, że sytuacja ich jest drażliwa i powinni się z sądu marszałkowskiego wycofać. Tym bardziej, że poseł Wojewódzki postawił „Wyzwoleniu” tak poważny zarzut. Drugie żądanie p. Wojewódzkiego jest również słuszne. Po co otaczać całą tę aferę nadzwyczajną tajemnicą”, „Rzeczypospolita” nr 33 z 3 lutego 1927.

<sup>28</sup> W papierach Daszyńskiego zachowała się lista pytań, które zamierzał zadać Stpiczyńskiemu: 1. Co to jest defensywa? 2. Stosunek Wojewódzkiego do Białorusinów? 3. Fakta zbrodnicze Białorusinów — jakie? 4. Jaki okres postowania ma na myśli? 5. Czy ma dowód? 6. Czy ogranicza się do dokumentów państwowych? 7. Moralność pracy posła w II Oddziale? 8. Wynagrodzenie? 9. Pośrednictwo w rozdawaniu?



stoku nastąpiły po jego informacjach. (Zeznania Guryna w tym procesie i procesie „Hromady” były najbardziej obciążające). Także w cytowanych „Wytycznych” dla II Oddziału w części „Czym rozporządzamy?” pkt c. mówi — „świadkiem Gurynem”. Prasa ówczesna nie zwróciła uwagi na tego świadka. Nie występuje on również w powojennych opracowaniach sprawy Wojewódzkiego. A przecież już wówczas był on zdemaskowany jako agent defensywy. Na procesie Wojewódzkiego wystąpił on już potem, gdy na polecenie KC KPZB w 1926 r. podjęto nieudaną próbę zastrzeżenia go<sup>29</sup>.

Do sądu zgłosili się jeszcze jako świadkowie kap. Błoński, pos. Tadeusz Niedzielski, pos. Alfred Fiderkiewicz i Wiktor Sukiennicki chcąc świadczyć na korzyść Wojewódzkiego. Daszyński nie zgodził się na to, bo „mogą oni jedynie powtórzyć to, co już wysłuchał w obronie Wojewódzkiego”<sup>30</sup>. Ta odmowa stanowiła pogwałcenie praw oskarżonego. Szczególnie jaskrawym dowodem stronniczości Daszyńskiego była odmowa przesłuchania posła Niedzielskiego, którego zeznania miały w tej sprawie kapitalne znaczenie, gdyż wszedł on do sejmu z listy „Wyzwolenia” (w czasie procesu Wojewódzkiego należał do Stronnictwa Chłopskiego), i przez pewien czas był sekretarzem stronnictwa i wiceprezesem sejmowego klubu „Wyzwolenia”.

Początkowo prasa zamieszczała informacje o przebiegu sądu na pierwszych stronach. Jednak już 10 lutego „Głos Prawdy” wykorzystując oświadczenie sądu, że nie udziela informacji, przeniósł notatki na dalsze strony. Bo też i proces nie potoczył się po myśli organizatorów. Natychmiast po tym jak wiadomość o sędzie dotarła do wiadomości publicznej do sądu zgłosił się Stanisław Swianiewicz, asystent na uniwersytecie wileńskim, którego sąd przesłuchał na drugim posiedzeniu. Oświadczył on, że Wojewódzki jest niewinny. Raporty, które uważano, że są pisane ręką Wojewódzkiego okazały się raportami Swianiewicza. Oświadczył on sądowi: „P. Wojewódzki powiedział mi, że II Oddział potrzebuje fachowych informacji o sprawach mniejszościowych na kresach, zgodziłem się dostarczać referatów o tej sprawie: nie chciałem figurować jawnie jako współpracownik Oddziału II, p. Wojewódzki pośredniczył w dostarczaniu moich raportów i odbieraniu pieniędzy — —”. Po zacytowaniu tego oświadczenia Swianiewicza Rataj musiał stwierdzić: „Najważniejszy punkt oskarżenia, punkt hańbiący i dyskwalifikujący — współpraca poufna, konfidencyjna z Oddziałem II przy równoczesnym piastowaniu mandatu — ten punkt, jeżeli nie upadł, to w każdym razie został bardzo poważnie zachwiany: nie miało się bowiem dość dowodów w ręce! Stwierdzono bowiem bez specjalnej ekspertyzy, że istotnie tak raporty, jak pokwitowania pisane były ręką p. Swianiewicza”<sup>31</sup>.

Sąd musiał stwierdzić, że Wojewódzki osobiście żadnego wynagrodzenia nie pobierał. Także szermowanie zarzutami dotyczącymi niektórych referatów o polityce Klubu Białoruskiego i odsłaniania pseudonimów pisar-

<sup>29</sup> S. Klincewicz, *Jak ja rozprawiasz z prawakatoram Gurynem*, [w:] *U surowija gody podpolja*, Mensk 1958, s. 122. W czasie pierwszego zamachu Guryn został ranny. W marcu 1928 r. Klincewicz zastrzelił go. Z zeznań Guryna korzystać jeszcze w procesach po jego śmierci.

<sup>30</sup> *Sąd jeszcze radzi*, [Zagon” nr 10 z 28 lutego 1927.

<sup>31</sup> M. Rataj, op. cit., s. 466 n.

skich, w świetle dalszych dochodzeń okazały się bezpodstawne<sup>32</sup>. Kościalkowski, który w okresie służby Wojewódzkiego w ekspozyturze wileńskiej był szefem tej ekspozytury, stwierdził przed sądem, że Wojewódzki „żądał dla Białorusinów więcej niż oni sami żądali”<sup>33</sup>.

Również zarzut „Głosu Prawdy”, że Wojewódzki był konfidentem defensywy, nie został podniesiony w motywach. Czym innym była współpraca z defensywą — policją polityczną, podległą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a czym innym praca w referacie narodowościowym II Oddziału Sztabu Generalnego.

Tak więc ze wszystkich zarzutów został tylko jeden, że Wojewódzki pośredniczył w dostarczaniu referatów II Oddziałowi. Gorzej natomiast wypadło „Wyzwolenie”. Twierdzenie, że „Wyzwolenie” brało pieniądze od II Oddziału, potwierdzili na sądzie: sekretarz generalny stronnictwa Michał Pankiewicz i sekretarz generalny „Wyzwolenia” ziem Wileńskiej i Nowogrodzkiej Hałka, oraz inni posłowie. Błońska zeznała, a nie znalazło to miejsca w motywach, że sama wozila pieniądze na akcję wyborczą „Wyzwolenia”. Kilku posłów stwierdziło w czasie procesu, że z II Oddziałem współpracował pos. Rudziński. Stwierdzenia te jednak nie spowodowały nowego postępowania dowodowego, ani procesu przed Sądem Marszałkowskim.

9 marca sąd przesłał orzeczenie i motywów Ratajowi. Ostatecznie podsumowując sprawę Rataj notował: „Zrobił się prawdziwy bałagan. Rząd przez oświadczenie Bartla skompromitował się twierdząc: »Mamy dowody winy Wojewódzkiego« — a nie miał ich. Wyzwolenie stanęło pod pręgierzem. Oddział II popadł w podejrzenie, iż subwencjonował stronnictwo — — Wojewódzki przeszedł do »sypania« innych. Uknuto później teorię, że to była »szatańska robota« z mojej strony, że doradziłem wyciągnięcie sprawy Wojewódzkiego właśnie po to, by skompromitować rząd, Oddział II i Wyzwolenie. Śmieszność — skądże mogłem wiedzieć to wszystko?”<sup>34</sup>.

Prasa NPCh z radością notowała głosy oceniające fiasko sprawy. Cytowała „Kurier Polski”: „Wyrok nie pozostawia wątpliwości, że posłowi Wojewódzkiemu jako człowiekowi, obywatelowi państwa i czynnemu politykowi wyrządzono krzywdę, miotając nań zarzuty, które okazały się nieuzasadnione”. Za „ABC” notowano wypowiedzi senatora Adelmiana i Kiernika. Pierwszy oświadczył: „Wyrok ten jest właściwie bardzo wielką krzywdą rządu. Sam Wojewódzki oczyścił się od zarzutów, postawionych

<sup>32</sup> Jak podaje B. Dymek (*Sprawa Sylwestra Wojewódzkiego*, s. 28), Swianiewicz przekazał referaty specjalnie do tego celu powołanemu sądowi obywatelskiemu w skład którego weszli przedstawiciele trzech narodowości. Ludwik Abramowicz, Stefan Ehrenkreutz, Jan Piłsudski i Władysław Zawadzki reprezentowali ludność polską, J. Stankiewicz i A. Własow — Białorusinów, Kazimierz Walecki — Litwinów. Sąd ten w wyniku kilkumiesięcznych prac stwierdził, że rzekome odsłanianie pseudonimów działaczy białoruskich, jakie miało miejsce w referatach, dotyczyło pseudonimów ogólnie znanych, jak A. Nowiny (ps. Antoniego Łuckiewicza). Wyrok twierdził: „Że nie ma podstaw do posądzania p. Swianiewicza o zdradzanie poufnych motywów, którymi kierował się Białoruski Klub Poselski w swej taktyce w sprawie szkolnictwa, ponieważ pisany przez niego w tej materii referat nie zawiera żadnych szczegółów poufnych, lecz jedynie pogląd autora, że pewne postulaty posłów białoruskich stanowią minimum ich żądań”. Ponadto referaty te miały być omawiane „w duchu pojednawczym” w stosunku do ruchu białoruskiego, dlatego też sąd honorowy orzekł, że Swianiewicz nie był agentem defensywy i że referaty dostarczane II Oddziałowi za pośrednictwem Wojewódzkiego nie miały „intencji szkodenia ruchowi białoruskiemu” i nie posiadały „żadnych cech poufnego wywiadu”.

<sup>33</sup> Sąd jeszcze raz, „Zagon” nr 10 z 28 lutego 1927.

<sup>34</sup> M. Rataj, op. cit., s. 467.

mu przez »Głos Prawdy« — popartych przez rząd”. Natomiast Kiernik, kolega klubowy Rataja, stwierdził, iż „z wyroku wynika, że na ławie oskarżonych zasiadł kto inny, a nie oskarżony”<sup>35</sup>. Po zapoznaniu się z orzeczeniem sądu stanowisko prasy było dość jednolite. Jedyne „Głos Prawdy” twierdził nadal, że sąd potwierdził zarzuty stawiane Wojewódzkiemu „zmieniając tylko nieco terminologię”<sup>36</sup>.

Epilog sprawy miał miejsce 22 marca, kiedy to stanęła ona ponownie na plenum sejm. W dniu tym w całym kraju rozlepiono obwieszczenie, podpisane przez wojewodów poszczególnych województw, o delegalizacji NPCh. W sejmie sekretarz odczytał bez motywów wyrok Sądu Marszałkowskiego w sprawie Wojewódzkiego. Następnie zabrał głos Rataj oświadczając, mimo iż wiedział, że sąd nie potwierdził winy Wojewódzkiego: „Chociaż prawdziwość nie wszystkich zarzutów została posłowi Wojewódzkiemu dowiedziona, to jednak i te fakta, które zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, są tego rodzaju, że żadną miarą nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem posła i obowiązkami poselskimi”<sup>37</sup>.

Po tym oświadczeniu Rataja, Fiderkiewicz wysunął wniosek aby ogłosić wszystkie protokoły i dokumenty Sądu Marszałkowskiego w sprawie Wojewódzkiego. Wniosek Fiderkiewicza zgodny był z listem Wojewódzkiego do Rataja z 3 marca, w którym domagał on się tego samego<sup>38</sup>. Rataj nie zgodził się na to pod pretekstem, że „dokumenty nie są moją własnością, zostały one dostarczone Sądowi przez Rząd i z chwilą gdy sąd zrobił z nich użytek, zostały zwrócone tam skąd wyszły”. Podobnie też w sprawie protokołów oświadczył, że musi naradzić się z członkami sądu, czy jest to możliwe<sup>39</sup>.

Ostatecznie materiały procesu nie zostały nigdy ogłoszone, ponieważ były kompromitujące dla rządu i „Wyzwolenia”, a nie dla Wojewódzkiego. Nie zostały ogłoszone nawet motywy wyroku, a jedynie orzeczenia, mimo iż w piśmie do Marszałka sąd uznał, że „charakter sprawy wymaga opublikowania orzeczenia i motywów”<sup>40</sup>.

Prasa opublikowała jedynie orzeczenie sądu. Tylko „Robotnik” zacytował końcowy fragment motywów, odnoszący się do problemu współpracy z GPU. Kilka zdań zacytowało pismo NPCh „Nasza Wolność”.

Orzeczenie sądu marszałkowskiego i motywy zachowały się w postaci maszynopisu z odręcznymi poprawkami Daszyńskiego. Poza tym zachował się rękopis Daszyńskiego ostatniej części motywów, dotyczącej stanowiska sądu wobec zarzutu współpracy Wojewódzkiego z GPU. Nie różni się on od maszynopisu, który prawdopodobnie został sporządzony według tego rękopisu. Tekst publikowany jest zgodnie z zasadami, tzn. w wersji ostatecznej, po poprawkach Daszyńskiego. Wszelkie zmiany tekstu zasygnalizowano w przypisach. Zaznaczono również fragmenty cytowane ówczesnie w prasie.

<sup>35</sup> Wyrok na oskarżycieli, „Kurier Polski” z 5 marca 1927; Ten i dalsze cytaty według jednodniówki NPCh „Nasza Prawda”. A. Fiderkiewicz we wspomnieniach przytacza też inne głosy prasy (op. cit., s. 272 n.).

<sup>36</sup> Sąd Marszałkowski potwierdził zarzuty „Głosu Prawdy”, „Głos Prawdy” nr 61 z 3 marca 1927.

<sup>37</sup> Sejm RP. Sprawozdanie stenograficzne, posiedzenie 327 z 22 marca 1927 r. 5.

<sup>38</sup> Czego żąda poseł Wojewódzki?, „Nasza Wolność” nr 10 z 13 marca 1927.

<sup>39</sup> Sejm RP. Sprawozdanie stenograficzne, posiedzenie 327.

<sup>40</sup> Brulion listu Daszyńskiego do Rataja odnoszący o zakończeniu przez Sąd Marszałkowski pracy, zachowany w jego papierach.

## ORZECZENIE SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO W SPRAWIE SYLWESTRA WOJEWÓDZKIEGO

Warszawa, między 17 lutego a 2 marca 1927

Or.: Maszynopis z rękopiśmiennymi poprawkami I. Daszyńskiego. Obecnie w posiadaniu wydawcy.

Sąd Marszałkowski powołany przez Marszałka Sejmu dla zbadania poczynionych w art. „Głosu Prawdy” z d. 28 stycznia 1927 r. posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu zarzutów, otrzymał od Pana Marszałka Sejmu pismo, w którym Marszałek żąda zbadania prawdziwości oskarżenia, że p. Wojewódzki „jako poseł, pełnił przez czas dłuższy funkcję płatnego konfidenta (agenta) tzw. defenzywy, i jako konfident dostarczał defenzywie, między innymi informacji o swych kolegach sejmowych”.

Po przejrzeniu materiałów, dostarczonych przez Wicepremiera, p. dra Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków na 13<sup>a</sup> posiedzeniach Sądu oraz po zbadaniu innych dokumentów, Sąd<sup>b</sup> oświadcza:

że nie zostało dowiedzione, iżby p. Sylwester Wojewódzki, jako poseł, pełnił funkcję konfidenta (agenta) tzw. defenzywy, a więc iżby<sup>c</sup> pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również iżby<sup>d</sup> dawał defenzywie, jako poseł, informacje o swych kolegach sejmowych.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki jako poseł, aż do stycznia 1924 roku był dla spraw białoruskich mężem zaufania II Oddziału Sztabu Generalnego w Referacie Narodowościowym Działu Ewidencyjnego. Między innymi dostarczał informacji o polityce Klubu Białoruskiego w Sejmie i o niektórych posłach białoruskich. Otrzymywał od Referatu Narodowościowego pieniądze za kwitami do wylączenia się. Sąd ustalił, że p. Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłacanie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą na terenie 4 okręgów województw północno-wschodnich, w obrębie których i sam do Sejmu kandydował.

## MOTYWY

Ani przez dokumenty, ani przez zeznania świadków nie zostało na sądzie stwierdzone, jakoby p. Wojewódzki pracował w tzw. defenzywie.

Sąd stwierdził, że p. Wojewódzki pracował jako mąż zaufania Referatu Narodowościowego w Dziale Ewidencyjnym II Oddziału Sztabu Generalnego. Potwierdzają to zeznania samego p. Wojewódzkiego, pp. Suchenka, Kulwiecia, Błońskiej i Kruk-Strzeleckiego. Wedle danych ustalonych na sądzie, p. Wojewódzki pracował w Referacie Narodowościowym w DOK III w Wilnie do połowy 1922, gdzie pobierał jako urzędnik kontraktowy pobory kapłana i odpowiedni deputat, po czym przeniósł się do Referatu Narodowościowego do Warszawy, gdzie<sup>a</sup> wedle własnego zeznania<sup>a</sup> pobierał pobory podporucznika. <sup>b</sup>Sąd nie stwierdził, aby p. Wojewódzki, zostawszy posłem pobierał osobiste wynagrodzenie za pełnienie obowiązków męża

a *było*: 10

b *było*: Sejm

c *było*: nie

d *było*: nie dawał

a—a wstawione

b—b Fragment ten cytował R. G. w artykule pt. Wyrok, „Nasza Wolność” nr 10 z 13 marca 1927, s. 1—2.

zaufania<sup>e</sup>. Oficerowie II Oddziału SG przesłuchiwani na Sądzie, jak pp. Suchenek, Kulwieć, Kruk-Strzelecki lub pani Błońska (obecnie służby w Sztabie nie pełnią) <sup>c</sup>-stwierdzili, że Wojewódzki osobiście z II Oddziału SG nie był wynagradzany<sup>c</sup>. <sup>d</sup>-Zadnych dokumentów świadczących o osobistym wynagrodzeniu posła W[ojewódzkiego] rząd Sądowi nie przedłożył<sup>d</sup>.

Praca posła Wojewódzkiego, jako męża zaufania Referatu Narodowościowego, polegała na dostarczaniu referatów pisanych oraz ustnych informacjach. Zeznania świadka Swianiewicza<sup>f</sup> ustalają, że liczne referaty dla posła Wojewódzkiego w roku 1923 i na początku roku 1924 pisywał tenże Swianiewicz za stałym wynagrodzeniem. Referatów pisanych ręką posła Wojewódzkiego Sąd nie widział <sup>g</sup>. Wedle zeznania posła Wojewódzkiego referaty przepisywano w II Oddziale, a oryginały mu zwracano. Sąd miał do dyspozycji tylko referaty pisane ręką Swianiewicza z ostatnich miesięcy 1923 roku, a dostarczane Referatowi Narodowościowemu przez pana Wojewódzkiego. Referaty te mają charakter ogólnoinformacyjny o stanie sprawy białoruskiej. Niektóre z nich zawierają jednak uwagi <sup>e</sup>informujące Rząd o poufnych motywach<sup>e</sup> aktualnej polityki Klubu Białoruskiego (w sprawach szkolnych), inne odsłaniają pseudonimy pisarzy białoruskich, inne znów donoszą o tym, co robią białoruscy studenci i emigranci w Czechosłowacji. Po okazaniu mu referatu p. Świaniewicza o Pradze, gdzie pisze się o 40 Sokołach białoruskich, przygotowujących się do niepodległości, poseł Wojewódzki oświadczył, że referatu tego przed wręceniem go II Oddziałowi nie czytał i że gdyby go był przeczytał, byłby go zniszczył. Wiadomości o posłach białoruskich nie mają charakteru delatorskiego. Jeden z referatów o „Możliwości rewolucji komunistycznej w Polsce” — pióra Swianiewicza — miał być nawet tematem dyskusji w gronie przyjaciół p. Wojewódzkiego.

Jako mąż zaufania omawiał poseł Wojewódzki sprawy białoruskie z oficerami Referatu Narodowościowego, twierdzi jednak, że rozmowy te nie miały nigdy charakteru delatorskiego. Twierdzenie to zostało przed Sądem poparte przez tych oficerów, z którymi w roku 1923 i 1924 p. Wojewódzki pracował.

Ustęp ten motywów <sup>f</sup>-dotyczący charakteru pracy posła Wojewódzkiego w II Oddziale SG<sup>f</sup> opiera się na świadectwie posła Wojewódzkiego, pp. Swianiewicza, Suchenka, Kulwiecia, Kruk-Strzeleckiego, Jobella <sup>i</sup>, pani Błońskiej, Michała Pankiewicza <sup>g</sup>-i p. Kościakowskiego<sup>g</sup>.

Najbardziej interesującym dokumentem, mającym udowodnić, że poseł Wojewódzki denuncjował swoich kolegów sejmowych, jest przedłożone Sądowi przez pana Wicepremiera, dra Bartla pismo (na maszynie pismo) pt. „Charakterystyka posłów i senatorów”<sup>h</sup> z czasu bezpośrednio po wyborach 5 listopada 1922 r., <sup>i</sup>-które zawiera<sup>i</sup> wiele informacji o charakterze denuncjatorskim kilku posłów i senatorów białoruskich. Sąd nie mógł jednak z zeznań świadków stwierdzić, czy całe to pismo

<sup>e</sup> *wykreślono*: Tu należy dodać, że p. Wojewódzki pracował jako mąż zaufania z majorem Czarnockim, który umarł w roku 1925. Ścisły dowód co do wynagrodzenia posła Wojewódzkiego można przeprowadzić tylko po zbadaniu ksiąg kasowych Sztabu Generalnego za lata 1923 i 1924.

<sup>c</sup>-*było*: i o poborach posła Wojewódzkiego z II Oddziału SG niczego powiedzieć nie umieją.

<sup>d</sup>-*d* *wstawiono*

<sup>f</sup> *wykreślono*: — męża zaufania DOK III z roku 1922 —.

<sup>g</sup> *wykreślono*: chociaż poseł Wojewódzki zeznał, że pisywał referaty w domu.

<sup>e</sup>-*e* *było*: odnoszące się do

<sup>f</sup>-*f* *wstawiono*

<sup>i</sup> *Prasa używała pisowni Zobel; por. „Robotnik” z 9 lutego 1927; „Głos Prawdy” z 11 lutego 1927.*

<sup>g</sup>-*g* *wstawiono*

<sup>h</sup>-*h* *wstawiono*

<sup>i</sup>-*i* *było*: gdzie jest

<sup>j</sup>-*j* *wstawiono*

o posłach <sup>k</sup>i senatorach <sup>k</sup> białoruskich <sup>l</sup>opiera się na informacjach <sup>l</sup> posła Wojewódzkiego, a sam poseł Wojewódzki oświadcza, że tylko niektóre charakterystyki posłów mogą opierać się na jego informacjach ale w charakterystykach tych nie ma żadnego faktu natury delatorskiej. Wprawdzie b. oficer II Oddziału p. Kulwiec przypuszcza, że poza charakterystyką pp. Baranowa i Jakowiuka, inne charakterystyki pochodzą z jednej ręki, ale i on twierdzi, że sprawy dokładnie nie zna i że tylko major Czarnocki mógłby być zeznać o tym coś decydującego, a major Czarnocki nie żyje.

Poseł Wojewódzki otrzymywał w roku 1923 i styczniu 1924 pieniądze od oficerów Referatu Narodowościowego, zazwyczaj w koronach czeskich, za kwitami prowizorycznymi do wyrachowania się kwitami ostatecznymi <sup>m</sup>osób, pieniądze miał wypłacać <sup>m</sup>. Sąd miał przed sobą tylko kwity z listopada i grudnia 1923 roku i stycznia 1924 r. Z zeznań posła Wojewódzkiego, Swianiewicza i oficerów II Oddziału, wynika, że poseł Wojewódzki brał pieniądze z Referatu Narodowościowego przez cały niemal rok 1923. Kwity prowizoryczne były przez posła Wojewódzkiego podpisywane — wedle jego zeznań — kwity ostateczne podpisywane są nazwiskami fałszywymi. Tak np. Swianiewicz podpisywał się fałszywym nazwiskiem „S. Korczyński”. Innych, podpisanych na kwitach odbiorców pieniędzy, poseł Wojewódzki ujawnić nie chciał, jakkolwiek z jego i z posła Chomińskiego zeznań na Sądzie wynika, że istniał obok Swianiewicza <sup>n</sup>co najmniej jeszcze jeden <sup>n</sup> informator płatny. O 8 kwitach z listopada i grudnia 1923 roku oświadcza poseł Wojewódzki, że dwa z nich oznaczają sumy pieniężne, które dał na <sup>o</sup>organizację polityczną w Wilnie, którą było „Koło Kresowe Wyzwolenia” <sup>o</sup>p. O kwitach ze stycznia 1924 roku twierdzi, że tylko małą część tych pieniędzy dał swoim informatorom, a resztę dał na <sup>q</sup>akcję polityczną <sup>q</sup>r „Koła Kresowego Wyzwolenia”. Spośród płatnych informatorów posła Wojewódzkiego ujawnił się tylko pan Swianiewicz. Innych nazwisk ani p. Wojewódzki, ani oficerowie II Oddziału nie ujawnili przed Sądem.

O pieniądzech <sup>s</sup>otrzymywanych <sup>s</sup> z Referatu Narodowościowego a dawanych na akcję wyborczą, prasową i ogólno-polityczną <sup>t</sup> ekspozytury Wyzwolenia w Wilnie, twierdzi poseł Wojewódzki, że dawał je w roku 1922 na wybory w czterech okręgach wyborczych województw północno-wschodnich i na likwidację kosztów wyborczych w roku 1923, że dawał między innymi pieniądze niejakiemu panu Żarnowskiemu, instruktorowi stronnictwa w Wilnie, że pożyczał pieniądze na spłacenie wyborczych rozrachunków <sup>u</sup>jednego z posłów Wyzwolenia <sup>u</sup> i że wyrachował się z nich przed p. Michałem Pankiewiczem, podówczas Generalnym Sekretarzem Stronnictwa Wyzwolenia. Twierdził dalej poseł Wojewódzki, że tak Stronnictwo Wyzwolenie jak i Klub Poselski Stronnictwa wiedziały o tem, że p. Wojewódzki pracuje w II Oddziale SG, że otrzymuje stamtąd pieniądze i daje te pieniądze na cele Stronnictwa. Twierdzenia <sup>v</sup>te popierają zeznania pp. Michała Pankiewicza, posła <sup>v</sup> Ballina, Hałki, Ledwocha i Cwiakowskiego <sup>w</sup>.

- k—k wstawiono  
 l—l było: pochodzi z ręki  
 m—m wstawiono  
 n—n było: inny  
 o—o wstawiono  
 p wykreślono: w Wilnie  
 q—q wstawiono  
 r wykreślono: w Wilnie  
 s—s wstawiono  
 t było: Koła Kresowego Wyzwolenia  
 u—u było: posła Kozłowskiego  
 v skreślono: Chomińskiego  
 w skreślono: i pani Błońskiej

Natomiast świadkowie: pp. Thugutt (podówczas Prezes Klubu i x-Stronnictwa-x), Woźnicki, Rudziński, Bagiński y-(wiceprezes Stronnictwa-y Prezes Koła Kresowego w Sejmie), z-senatorowie-z Karnicka i Kalinowska aa-(członkowie Koła Kresowego)-aa, pani Radlińska, kasjerka Zarządu Głównego Wyzwolenia, przeczą jak najbardziej stanowczo temu, jakoby Stronnictwo, czy Klub Poselski Wyzwolenia wiedziały o funkcji męża zaufania, którą poseł Wojewódzki pełnił w II Oddziale Sztabu Generalnego, lub o jakichkolwiek pieniądzach, dawanych przez posła Wojewódzkiego ze środków II Oddziału SG. Twierdzą, że wiedziiano tylko o pracy pana Wojewódzkiego w II Oddziale SG przed wyborami z 5 listopada 1922 roku, podczas których został wybrany posłem. bb-Przedłożone przez posła Kościłkowskiego rachunki „Ekspozytury PSL Wyzwolenia w Wilnie” z lipca sierpnia i września 1924 r. nie ujawniają żadnych specjalnych wpływów ze strony p. Wojewódzkiego-bb. PP. Suchenek i Kruk-Strzelecki, z którymi poseł Wojewódzki pracował w roku 1923 i 1924, oświadczają, że pieniądze dawane Wojewódzkiemu, cc-były wyłącznie-cc przeznaczone dla opłacenia informatorów. dd-Pani Błońska jednak twierdzi, że wiedziała o tym, że Wojewódzki otrzymywał pieniądze z II Oddziału SG na akcję polityczną-dd. ee-Wysokości kwot, dawanych przez pana Wojewódzkiego na opłacanie informatorów i na cele polityczne, Sąd nie mógł ustalić. Pieniądże dawał posłowi Wojewódzkiemu II Oddział SG za kwitami prowizorycznymi z fałszywym podpisem, kwity ostateczne nosiły również fałszywe podpisy i nikt oprócz posła Wojewódzkiego nie może zdać ścisłego rachunku z tych pieniędzy. ff-Kwity prowizoryczne, przedłożone Sądowi opiewają razem na 5.500 koron czeskich i odnoszą się do listopada (dwa tysiące koron czeskich), grudnia (dwa tysiące koron czeskich) z roku 1923, oraz do stycznia (1500 koron czeskich) z roku 1924.

Poseł Wojewódzki poruszył na początku rozpraw Sądu sprawę rozpatrywania przez Sąd dalszych zarzutów „Głosu Prawdy” z 28 stycznia 1927 roku, przeciw niemu skierowanych. Sąd, rozumiejąc potrzebę usprawiedliwienia się posła Wojewódzkiego z zarzutów ścisłych stosunków z GPU, o czym wersję zamieścił wzmiankowany „Głos Prawdy”, uznał:

gg-1. że stosunki ścisłe obywatela polskiego z GPU należą do rzędu przestępstw karalnych przez kodeks karny, i dlatego nie nadają się do traktowania przez Sąd Marszałkowski, który nie ma prawa hh-przesłuchiwać-hh świadków pod przysięgą i nie rozporządza żadnymi sankcjami karnymi;

2. że poseł Wojewódzki ma możliwość zupełnego wyjaśnienia tego zarzutu w sądach Rzeczypospolitej-gg i z tych powodów Sąd Marszałkowski nie może zająć się badaniem wersji u góry przytoczonej.

x-x wstawiono

y-y wstawiono

z-z wstawiono

aa-aa wstawiono

bb-bb wstawiono

cc-cc było: byli wedle ich zdania

dd-dd wstawiono

ee *wykreślono*: Sąd nie uważa, jakoby było zadaniem jego wydawanie jakiegokolwiek decydującej opinii o tej części zeznań posła Wojewódzkiego, która odnosi się do pochwalania go przez jakiegokolwiek stronnictwo polityczne.

ff *Wykreślono*: Poseł Wojewódzki żadnych ścisłych informacji o pieniądzach, branych przez siebie z II Oddziału SG, Sądowi nie udzielił.

gg-*gg* Fragment cytowany w artykule pt. *Orzeczenie w sprawie posła Wojewódzkiego, „Robotnik” nr 61 z 3 marca 1927.*

hh-hh było: słuchać